Nr. 46. Lwów dnia 18. Listopada 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

OGŁOSZENIE.

Przypominamy właścicielom ogierów **licencyonowanych, którzy rządowej subwencyi nie otrzymują,** a życzyliby sobie otrzymać subwencyę od Towarzystwa gosp. gal. na rok 1900., że odnośnie do „Instrukcyi dla ogierów subwencyonowanych“ wydanej przez Komitet w dniu 5 lutego 1898 r. winni wnosić o to podanie do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. za pośrednictwem odnośnej Rady Oddziału, najpóźniej do końca grudnia każdego roku. Późniejsze podania bezwarunkowo uwzględnione nie będą. Nadmieniamy także, ża subwencya na ogiera przyznaną być może jedynie na rok jeden, nie wyklucza to jednak możności **starania się** o subwencyę i na rok następny.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa Gosp.

Do dzisiejszego numeru dołączamy reprodukcye z fotografii koni huculskich, na osobnym dodatku.

L. 2048.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów

c. k. Towarzystwa Gospod. galic.

Pragnąc członkom naszego Towarzystwa zapewnić jak najtańszy pobór zupełnie pewnych, przez stacye doświadczalne kontrolowanych nawozów sztucznych, podjął się komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. pośrednictwa w tej sprawie, które już od dwóch lat wykonuje. Zwiększająca się ciągle ilość zamówień, dowodzi z jednej strony: że pośrednictwo to zostało przez rolników właścicieli większych posiadłości należycie ocenione — z drugiej strony także: iż nawozy sztuczne znajdują już teraz w racyonalnie prowadzonych gospodarstwach coraz częstsze zastosowanie. Próby z nawozami sztucznymi, które komitet nasz w różnych okolicach kraju od lat pięciu przeprowadza, wykazały już w niejednem miejscu, jak doniosły wpływ niektóre nawozy na plon poszczególnych ziemiopłodów wywierają. A choć próby te muszą być długo jeszcze powtarzane zanim się dojdzie do ostatecznych pewnikow, które nawozy? i w jakiej ilości? w naszych okolicach są najskuteczniejsze, — to jednak nabyte już doświadczenia zdołają rolnika dostatecznie ochronić przed kosztowną pomyłką; zaś w — niektórych kierunkach przeprowadzone próby wydały nawet wprost zdumiewające rezultaty.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli nawożenie w jesieni łąk żużlami Thomasa i kainitem.

Sprawozdania profesora Pomorskiego ogłoszone w Nrze. 43 „Rolnika“ z 22 października 1898 r. a dosadniej jeszcze artykuł tego samego pióra w Nrze. 44 „Rolnika“ z 4 listopada b. r., na całym szeregu kilkudziesięciu prób dokonanych w różnych okolicach wykazuje dowodnie: że koszta uprawy łąk sztucznymi nawozami, pierwszy pokos już pokrywa sowicie, zwiększając nietylko ilość ale zarazem ulepszając jakość zebranego siana. A kiedy zważymy, że w niektórych okolicach zbiór siana na próbnych parcelkach dorównał co do ilości sprzętowi dobrze udanej koniczyny (49 a nawet 62 cnt. metr. z morgi) to przyjdziemy do przekonania że nawożenie łąk śmiało wszędzie już zalecać należy i ze z całą stanowczością powtórzyć tu możemy słowa sprawozdawcy profesora Pomorskiego iż „w racyonalnem nawożeniu łąk mamy milionowe źródło dochodów dla kraju.“

Nadeszła już zatem pora zastanowić się nad tem aby dogodności i ułatwienia, które pośrednictwem naszem przysporzyliśmy większej własności, także właścicielom mniejszych folwarków oraz rolnikom włościanom przypadły w udziale; a stać się to może tylko wtedy, jeżeli nawozy dla nich przeznaczone sprowadzane będą w pełnych wagonowych ładunkach.

Zwracamy się zatem do Szanownych Rad oddziałów naszego Towarzystwa z prośbą aby na **najbliższem walnem zebraniu Oddziału** sprawą tą się zajęły i czy to przy pomocy kółek rolniczych, które na członków naszego Towarzystwa przyjmowaćby można było, czy przy pomocy miejscowych Towarzystw zaliczkowych, czy też w inny jaki sposób, wagonami całymi nawozy przez nas zamawiały, by je potem między włościan członkom. Towarzystwa po cenach nabycia rozsprzedawać Rady Oddziałów któreby akcyę w tym kierunku podjęły stworzyłyby jeden łącznik więcej między warstwami społecznemi, któryby na stosunki nasze dodatnio oddziałał Niektóre Oddziały jak Stryjski, Cieszanowski i Jaworowski zrobiły już pierwsze próby w tym kierunku, niewątpiąc zatem że i inne Oddziały za tym pójdą przykładem, oczekujemy zgłoszeń i wniosków ze Strony Rad Oddziałów, jeszcze przed końcem bież. roku, które starać się będziemy jak najprzychylniej załatwić. W końcu nadmieniamy że nawozy sztuczne dostarczamy tylko albo za gotówkę, albo na akcept 1 6 miesięczny dwoma opatrzony podpisami, które przejdą cenzurą Banku krajowego, w tym Banku bowiem akcepta te eskontujemy: Reszta warunków, które zwykle dwa razy w rok ogłaszamy, będzie tem przystępniejszą, im szersze wytworzy się koło naszych odbiorców, gdyż wtedy i fabryki w których nawozy zamawiamy, będą do ustępstw skłonniejsze.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes: *Dr. Tadeusz Pilat.* Sekretarz: *Feliks Skrochowski.*

Wpływ paszy i wody na występywanie rozmiękczenia kości u bydła i trzody chlewnej.

(podług *Hoehne'go*)

W berlińskim tygodniku weterynarskim zamieszcza weterynarz Hoehne na podstawie własnych spostrzeżeń i doświadczeń, ciekawy artykuł z którego ważniejsze ustępy przytaczamy. Lato obfitujące w deszcze powiada Hoehne, daje porost roślinności odznaczający się wysoką zawartością mineralnych składników, przy równoczesnem zmniejszeniu się białka, ciał mącznych i cukrowych; przeciwnie zaś lato posuszne sprzyja gromadzeniu się ciał białkowatych i węglowodorów, a ogranicza osadzanie się cząstek mineralnych. Te różnice składu w paszy występują wyraźnie na jaw przy żywieniu bydła. Roślinność pierwszego rodzaju (t. j. z lat wilgotnych) wpływa na tworzenie się massywnych silnych kości, grubej skóry, silnego owłosienia, natomiast mniej na mięso i tłuszcz. Pasza wyrosła w czasie suszy osadza tłuszcz i mięso ale kości pozostają cienkie a skóra

Z ziemi Rawskiej.

Z przyjemnością przychodzi mi się podzielić z czytelnikami „Rolnika“ z doniosłym faktem zaszłym w dziedzinie przemysłu krajowego zostającego w polskich rękach — zaproszony przez p. Aleksandra Hulimkę z Mycowa brałem w dniu 7 tego mies. udział w poświęceniu „Fabryki krochmalu i mąki kartoflanej“ którą tenże w swoim majątku Tarnoszynie w powiecie Rawskim wystawił. Poświęcenia dopełnił miejscowy proboszcz łać. obrz. przy współudziale rodziny, sąsiadów, sąsiadek i życzliwych znajomych, oraz licznego zastępu włościan z dóbr p. Hulimki i z okolicy. Po poświęceniu zwiedzaliśmy szczegółowo fabrykę i korzystali z łaskawych objaśnień samego właściciela, poczem nastąpiło w magazynie fabryki przyjęcie, przy którem wznoszono tyle toastów z życzeniami dla szanownych gospodarstwa, że gdyby te tylko w części się spełniły, już Państwo Hulimkowie mogliby rywalizować bogactwem z Krezusami amerykańskimi i doczekać lat Matuzala. Cały nastrój uroczyczości był bardzo wesoły i serdeczny, a to dzięki nadzwyczajnej gościnności i uprzejmości szanownych gospodarstwa, znanej zresztą tym wszystkim, którzy bywają w Mycowie, a chwile spędzone w Tarnoszynie pozostaną dla niejednego z gości miłem wspomnieniem.

Wspomniawszy powyżej o poświęceniu postaram się dać teraz szan. czytelnikom krótki opis fabryki, która bez zaprzeczenia jest w tej gałęzi przemysłu największą jaką posiada Galicya. Zastósowano w niej najnowszy system maszyn i przyrządów, służących do przeróbki kartofli, uwzględniono przytem znaczną ilość materyału, który ma być w krótkim czasie przerobiony, oszczędność paliwa, oświetlenie, ogrzewanie etc. a nie mniej zwrócono uwagę na dogodność w wewnętrznej komunikacyi budynku, tak dla administracyi jak i dla robotników. Podać tu muszę, że wszystko jest wykonane starannie i elegancko. Cała fabryka jest jednym dużym budynkiem murowanym, krytym dachówką a składa się z następujących oddziałów:

a) na dole: 1) magazyn na kartofle, 2) płóczkarnie, 3) hala maszyny parowej, pompy i dynamo do elektrycznego oświetlenia, 4) hala maszynowa do wypłukiwania krochmalu z dwoma centryfugami, 4) hala basenowa

i sierść delikatne. Zwierzęta żyjące na wolności w stanie natury wynagradzają sobie ten brak w jednym lub drugim kierunku, bądź to przez lizanie kamieni i zjadanie ziemi, bądź przez zjadanie większej ilości roślinnego pokarmu. Zwierzęta domowe skazane na karmę jaką się im podaje, czynić tego nie mogą i powoli zatracają nawet instynkt, wpływający na taką regulacyę stosunku pobranych w paszy składników. Wskutek tego braku równowagi występują niekiedy objawy nienormalnego odżywiania się, z jednej strony chudnięcie, z drugiej kruchość kości *„rhachitis“*. Rachitis zdarza się u bydła rogatego, głównie u ras wysoko hodowanych a mianowicie u zwierząt ciężarnych; przedewszystkiem w Niemczech południowych i zachodnich podczas gdy na wschodzie pojawia się tylko sporadycznie rzadko, a najwięcej jako t. zw. leżenie przed ocieleniem. Choroba ta zresztą występuje bardzo niejednomiernie, co jak się zdaje zależy od przebiegu rocznego klimatu. Bez wątpienia jedną z przyczyn jest trzymanie bydła ustawicznie w stajni i nieracyonalne żywienie. Można to było wyraźnie skonstantować w konkretnym przykładzie. W okręgu bydgoskim koloniści tamtejsi, z południowych Niemiec przez komisyę kolonizacyjną osiedleni, skarżyli się na panującą między ich bydłem *„rhachitis“*. podczas kiedy u sąsiadujących z nimi włościan polskich choroba ta była zupełnie nie znaną, pomimo iż utrzymanie bydła pozostawiało w ogóle wiele do życzenia. Chłop polski prowadzi gospodarstwo jeszcze dość ekstenzywnie, wypędza bydło na pastwisko gdzie może pić wodę z potoków i kałuż mętnych, zawierającą dużo części mineralnych. Niemiec daje rozmaite pasze treściwe tłuste i mączyste ale zawierające mało soli mineralnych, trzyma też bydło ustawicznie w stajni a wodę do picia daje czystą i odstałą. Stąd brak w tej paszy materyału na wyrobienie się silnej kości a konsekwencyą jest *rachitis*. Dodawanie do paszy fosforanu wapna, tak zalecane i reklamowane przez różne fabryki podobnych preparatów, nie odniosło żadnego skutku i autor w ogóle wątpi czy fosforan wapna wywiera jakiekolwiek wpływ dodatni. O wiele lepiej skutkowało zadawanie sproszkowanego kamienia kotłowego, którego dodatek do paszy, dla świń zwłaszcza okazał się bardzo korzystnym.

U cieląt brak soli mineralnych w paszy powoduje zgrubienie i zesztywnienie stawów pęcinowych, pozostające często na całe życie. Zwierzęta niechętnie chodzą z widocznym wysiłkiem a wkrótce niemogą się utrzymać na nogach wcale. Zdarza się to u cieląt, które przez pierwszy rok nie były wypędzone na pastwisko.

Że niekiedy i woda do pojenia jest przyczyną osłabienia kości świadczy wypadek następujący: W pewnym majątku wybuchła choroba dotąd nieznana, większość bydła w oborze dobrze odżywiona, kilka sztuk zmizerniałych leżało na ziemi, niewstając wcale, a końce nóg a zwłaszcza stawy pęcinowe były nabrzmiałe i gorące. Sztuki stojące jeszcze na nogach stąpały ostrożnie i sztywno. Pasza badana okazała się doskonałą, ale wodę do pojenia od pewnego czasu zmieniono, wskutek bowiem zepsucia się pompy, pojono bydło wodą z pobliskiego torfowiska. Woda ta nie zawierała prawie wcale części mineralnych a nadto doprowadzała do organizmu pewne ilości kwasów próchniczych, które mogły się przyczynić do powolnego zmiękczenia kości.

Po zastąpieniu wody z torfowiska dobrą twardą wodą źródlaną choroba ustąpiła powoli sama przez się.

Zwierzęciem najwięcej skłonnem do chorób kostnych jest świnia. U niej jednak brak chęci do jadła objawia się dopiero przy daleko idącej rhachitis, kiedy już kości głowy są rozmiękczone. Początki choroby objawiają się przez ostrożne chodzenie, przez brak szybkich ruchów i pozostawanie w tyle za trzodą. Potem nabrzmiewają pęciny bardzo silnie, wreszcie krzywią się kości wybitnie, zwłaszcza u nóg tylnych. W wyższym stopniu jeszcze świnie nie wstają już wcale i kwiczą przeraźliwie, gdy się je usiłuje na nogi postawić. Skóra barwi się brudno czerwonawo, a głowa się płaszczy wyraźnie. Wreszcie następuje śmierć z wycieńczenia.

Na pojawienie się rhachitis u świń wpływa oprócz pożywienia także nienaturalny sposób wychowu. Bardzo często występują wady kości przy żywieniu wy-

---

ze spławkiem do osadzenia krochmalu, 6) suszarnia kanałowa, 7) kotlarnia, (komin na 25 mtr. wysoki).

b) na 1 piętrze: 1) rezerwoar na wodę objętość 600 hektol., 2) młyn do wyrobu mąki kartoflanej, 3) magazyn na gotowy krochmal, 4) mieszkanie dla prowadzącego fabrykę.

Wszystkie te ubikacye są ze sobą połączone, każda jednak może być oddzielnie zamkniętą. Motorem wprawiającym w ruch całą fabrykę jest maszyna parowa o sile trzydziestu koni z kociołkiem kornwalowskim o 50.000 metrów ogrzewalnej powierzchni. Krochmal osadza się nie w basenach, tylko na spławku cementowym 60 metrów długim, który jest arcydziełem w swoim rodzaju (wykonanem przez rękodzielników z Leżajska) a w kadziach cementowych tylko się myje. Suszarnia jest kanałowa systemu Uhlanda z Lipska i w niej krochmal po czterech godzinach się wysusza. Ta też firma dostarczyła wszystkich specyalnych maszyn do wyrobu krochmalu. Maszyna parowa oraz inne pochodzą od firmy Twerdy w Bielsku.

Fabryka w Tarnoszynie przerabiać będzie w dwunastu godzinach 200 cnt. metr. podczas zaś całej kampanii 5—6miesięcznej wyrobi około 30.000 centr. metr. t. j. cały własny produkt z dóbr właściciela. Do powyższej przeróbki potrzeba bardzo znacznej ilości czystej studziennej lub rzecznej wody, bo 500 litrów na minutę. Cała fabryka jest ogrzewaną kaloryferami i elektrycznie oświetlona, koszt jej wynosi około 100.000 złr. Przy normalnem prowadzeniu potrzebuje fabryka kierownika, palacza i 20 ludzi.

Nadmienić jeszcze muszę dla nieobeznanych z tą gałęzią przemysłu, że produkt osiągnięty z kartofli t. j. krochmal i mąka kartoflana używają się jako apretura, do wyrobów płóciennych do fabryk syropów, do papierni i do wyrobu suchych drożdży. Krochmal jest produktem pokupnym, musi być jednak bardzo biały i suchy t. j. dokładnie i nadzwyczajnie czysto wyrobiony inaczej traci na wartości. Fabryka w Tarnoszynie tak dobrze i wzorowo wykończona rokuje szczęśliwą przyszłość i dobre rezultaty, właściciel znający się na tej fabrykacyi, sprężysty i systematyczny, daje rękojmią że tak będzie, więc nie pozostaje mi nic jak przyklasnąć jego dziełu i życzyć raz jeszcze „Daj Boże jak najlepiej“.

J. Z.

łącznem ziemniakami z roku suchego. Ponieważ świnia należy do stosunkowo najszybciej rosnących zwierząt domowych a więc wymiana materyi u niej odbywa się szybko przeto też i rozmiękczenie kości prędzej niż u innych zwierząt się pojawia, a potrzeba swobodnego ruchu jest tem ważniejszą. Podnosi autor z naciskiem że w polskich gospodarstwach nie widział nigdy rachitycznej nierogacizny, podczas kiedy w domenach rządowych i sąsiednich koloniach niemieckich spotkać się z tem nie trudno, pomimo zupełnie jednakiego materyału hodowlanego, co do rasy i pochodzenia. Był to wpływ swobodnego ruchu oraz rycia w ziemi które do zdrowia zwierząt jest koniecznym warunkiem. Wreszcie zaznacza p. Hoehne że udało mu się zawsze dobrze leczyć rozmiękczenie kości u świń przez dodawanie do paszy miałko sproszkowanego kamienia kotłowego po 1 łyżce stołowej na raz dla sztuki.

KORESPONDENCYE.

W sprawie tępienia myszy polnych

Z powiatu sądowo-wiszeńskiego.

Ciężką staczamy walkę z klęską myszy. — Wytrwałe jednak, konsekwentne, postępowanie z truciem myszy pastą fosforową, wydało wynik o tyle zadowalniający, że nie dopuściło się do rozszerzenia pleszy, i tę odrastają powoli świeżemi roślinkami. Zakładanie trutki fosforowej rozpoczęło się już z końcem lipca na polach koniczynnych, łąkach i miedzach, i trwało przez sierpień i wrzesień, w oziminach od końca sierpnia aż do dnia dzisiejszego, idąc od środka pól zawsze na zewnątrz ku granicom, na co pozwalała znakomita komasacya pól i łąk pod osobnym dozorem. 8 do 12 robotników, najczęściej dzieci, rozstawionych w sążniowych odstępach, postępowało w szeregu mając w ręku pudełko z pastą i mąką żytnią, maczało w niej palce, skubało ciasto fosforowe, skręcało gałeczkę wielkości grochu drobnego i postępując ciągle, wkładało w dziury gniazd mysich. Na dwunastomorgowej np. przestrzeni roli obsianej oziminą, gdy zakładający schodzili z pola na przeciwnym jego krańcu widać już było myszy biegające niespokojnie i w oczach się przewracające, strute. Ten tak doraźny skutek zawdzięcza się naturze gryzoniów, które wtrąconą gałeczkę natychmiast pochwytują z drugiej strony wybornej kombinacyi pasty, wyrobu apteki p. Seweryna Błachowskiego w Kozłowie. op. Kozłów, która przy próbach odbytych, innymi także środkami, odniosła palmę zwycięzstwa. Sprowadzana koleją frachtem po jednym cetnarze metrycznym kosztuje na miejscu w Kozłowie 35 zł. za 100 kilogramów. Pola przechodzi się siódmy raz z rzędu, zakładając trutkę już tylko w świeże otwory; prawda, że dopomogli bardzo w gubieniu i włościanie tutejsi, którym na ich własny koszt sprowadzałem pastę, a jej skuteczność widoczna na polach włościańskich, mimo tego, że wielu raz, a mniejsza część zaledwie dwa razy przeszła własne pola; ale oni mieli łatwiejsze zadanie, bo koniczyna w tym roku nie dopisała, złe nasienie nie powschodziło, i wszystkie poletka z koniczyną zostały przeorane i mieszankami obsiane; a jak wiadomo głównem siedliskiem myszy są pola koniczynne.

C. i k. władze polityczne rozesłały okólnik polecający tępienie myszy, niestety trochę zapóźno, bo dopiero z końcem października b. r. ale wszelkie usiłowania w tym kierunku ziemian samych będą miały zawsze skutek połowiczny, jezeli c. i k. rząd nie będzie współdziałał, i nie wyda nakazu tępienia myszy na wałach i wąwozach kolei państwowej i rządowych gościńców. Kto zwrócił uwagę jadąc np. koleją na oba boki przekopów wzdłuż linji kolejowych, przekonał się, jak one są zrujnowane przez roje myszy, które ztamtąd jak z pepiniery rozchodzą się po całej okolicy,

Niespożytą zasługę położyłoby Towarzystwo nasze gospodarcze i jego Komitet, gdyby ustawicznie wytrwale zwracało uwagę władz rządowych na tę okoliczność i ciągłemi memoryałami w myśl przysłowia „gutta cavat lapidem“, przypominał mu tę sprawę, i zniewolił w jego własnym zresztą interesie do podjęcia usiłowań tępienia myszy z jego strony. Wtedy zbytecznem by było opuszczanie podatków, a zapobiegłoby się klęsce z dodatnim rezultatem w zupełności

Nie podlega wątpliwości, że inaczej klęska myszy przeniesie się na rok przyszły — w daleko wyższym jeszcze stopniu.

Ze Stojaniec 14. listopada 1899.

Bolesław Śmiałowski.

O koniu huculskim i o artykułach o nim.

„Vor lauter Bäumen sieht man den Wald nicht mehr“.

Artykuł p. Bojanowskiego w 41. Nr. Rolnika wywołał uwagi i rady redaktora naszego Monitora sportowego, a oba razem zniewoliły mnie do chwycenia za pióro by trochę rozświetlić tę gmatwaninę myśli i rad danych naszym miarodajnym powagom c. k. hippologii.

Kto przeczyta artykuł p. Bojanowskiego a komu chodzi o rzecz, i o nic więcej, musi go reasumować w trzech tezach: I. Że najlepsze konie huculskie są te, które Hnculszczyzna wychowała bez opieki miarodajnych Excelencyi c. k. hippologii; II. Że koń huculski nie jest inną jakąś rasą konia, tylko tym samym koniem, którego mamy w całym kraju, ale wychowanym pod odmiennemi warunkami wychowu, jakie dają nasze Karpaty. III. Że koń ten może w kraju poprawić konia włościańskiego a tem samem odpowiada celowi, na jaką dana była subwencya przez rząd i kraj w sumie 20.000 koron rocznie

To wszystko co powiedział p. B. jest aforyzmem niezbitym, chodzi tylko o to, co dalej należy uczynić na podstawie tych aforyzmów, które już mamy. P. B. podzielił konie przedstawione komisyi premjującej w Żabiu na 3 kategorye: I, po stryhunach spłodzone na połoninach, ukradkiem jak dziecko grzechu II, z najwyższą aprobatą, bo wszystkich miarodajności, jakie tylko mamy, III, po ogierach węgierskich, z tamtej strony Karpat, niepowiedział tylko czy licencyonowanych, a szkoda, bo mielibyśmy horoskop przyszłości naszej Huculszczyzny pod opieką rządu

Już sam fakt, że koń huculski jest najlepszy, wystarcza dla tych, którzy się nie mają za lepszych hodowców od samej matki natury, by przyjść do przekonania że na Huculszczyźnie należy dać tylko warunki wychowu ogierków domorodnych, usunąć wszelkie obce wpływy i naleciałości i o resztę się nietroszczyć. Dziwnem się mnie wydaje skonstatowanie faktu, że ten koń domorodny huculski jest najlepszym i równoczesne wysnucie z tego faktu wniosku, że koń widocznie degeneruje. i że trza iść tam w pomoc innemi ogierami. p. O. O. wymienia nawet te które z takim trudem wynalazł w całej Polsce od Bałtyku aż po Czarne morze i podaje listę ich sprzedaży do łaskawego użytku kół miarodajnych.

Jest ich aż pięć z różnych stron świata: Korrekt pisze się przez dwa r pewnie dla tego, że pochodzi od Correction i do tego jest przeznaczonym, aby pierwej poprawił stada krajowe a później naszego hucuła; o tym już raz komisya orzekła: „w niebytności Jegomości dobry i pan podstarości“. Drugi jest „Znicz“ volblut angielski kupiony na Węgrzech ale podobno, jeżeli mnie pamięć nie myli wychowany w Grabownicy, tam się wychował ten jamnik koński gdzie się i Jamka wychowała. Trzeci jest „Srokacz“ ze stada śp. Trzeciaka

Dyonizego ale tego właściwie niema, bo niechcą go sprzedać i wyprowadzono go za granicę Austryi. Czwarty jest „Rakoszyn“ którego córki radzi pan O. O. zaprowadzić w góry, jako protoplastki przyszłej rasy huculskiej, którą nas chce p. O. O. w przyszłości uszczęśliwić. Piąty jest lękowaty arab z Jezupola, który jednak zyskał sobie uznanie kół miarodajnych na polecenie p. O. O.

I już koniec, — więcej niema jak Polska długa i szeroka. Niechże się spieszą nasze koła miarodajne zakupić te konie, bo przepadły hucuły w naszych Karpatach. Veritatem laborare nimis saepe aiunt, extingui nunquam.

Dalej nie mogę pojąć jak na podstawie tych pewników można było przyjść do przekonania że trzeba założyć pepinierę w górach, lub że trzeba wykupić co jest tam najlepszego i dać w tak nazwane beschränktes Eigenthum, bo Hucuł łakomy na pieniądze a dowód na to stawia się iście nadzwyczajny: „Hucuł woli medal jak pieniądze jedynie dla tego, że mu medal więcej przyniesie przy sprzedaży medalem zaszczyconej sztuki“, trza doprawdy nieznać natury naszego Hucuła i wszystko swoim łokciem mierzyć, żeby coś podobnie patryarchalnego wymyśleć. Hucuł woli medal, bo to potomek opryszków a nie arendarzy; i w tem tkwi jego obyczaj jego cnoty i wady. Czytamy nawet nacoby się ten wykupiony najlepszy materyał mógł przydać a więc: Do gry w „polo“, do polowania w górach, do pilnowania rannych galopów, na „double pony“ do koszyka ale o pługu i bronie ani śladu. Vor lauter Bäumen sieht man den Wald nicht mehr. Mnie się widzi, że my tą drogą zajdziemy we wręcz przeciwnym kierunku, że zamiast poprawić konia huculskiego wytępimy go, przynajmniej widzę że na dobrych chęciach nie zbywa po temu

Pocieszam się tem przekonaniem, że hucuła wytworzyły nasze Karpaty a nie wiedza lub niewiedza ludzka a wytępić by go potrafił ten chyba, ktoby potrafił te góry splantować On jest to co Lehndorf nazywa „das Produckt der heimischen Scholle“ a nieznam rasy koni podobnej do wybranego narodu, któraby wszędzie nim została, koń nasz nizinny zaprowadzony w góry będzie po kilku generacyach takim samym koniem huculskim, jak nim jest obecny; boje się jednak żebyśmy się kiedyś nieoblali rumieńcem wstydu za naszą hipologię i by nam Hucuł kiedyś nie rzucił tych medali, o które się obecnie tak dobija, pod nogi i nie zaczął nam tradować swej górskiej hipologi ze szczytów Czarnohory. Ten koń to jego chleb to jego życie a mylnem jest zdanie, że gdyby ten koń tylko w górach był przydatnym, to niewartoby się nim zajmować nie należy go zaniedbywać ale i psuć nienależy, ten odłamek naszego ludu z jego konia ogałacać, bo mu się przez to krzywda dzieje. A ogołocimy go niezawodnie, choć nienadługo, bo mu go prawa Boże nazad oddadzą, gdy mu wykupimy co najlepsze i zaimportujemy co najgorsze.

Hipologia rządowa zdała w tej kwestyi egzamin, ale dostała trójkę od pana profesora a profesorem była natura sama; pokazało się że pan profesor lepsze konie chowa. Uczeń może jeszcze zdać poprawkę ale w przeciwnym razie należy mu tak powiedzieć jak car Mikołaj mówił jenerałom popadającym w niełaskę „już najwyższy czas“.

Jakie spustoszenia narobiła ustawa o licencyonowaniu ogierów w naszych karpatach czytamy w obydwóch artykułach, bo też równoważyć tę ustawę miało licencyonowanie samo, a nie tylko kastrowanie. W Żabiu wykonywano jednostronnie tę ustawę bo kastrowano zawzięcie, doprawdy jakby chciano tę rasę wytępić a nie licencyonowano nic, i zupełnie jak w Wieliczce szukano kainitu a zatopiono sól. Iście fatalizm. Zamiast wyłapywać lichwiarzy niszczących nasz poczciwy lud huculski wyłapywano nasze poczciwe stryhuny aby ten lud niemiał czem lichwy opłacać. Bo temi produktami po Tarasach, Stirbulach i Hindostanach trudno będzie zarobić na chleb powszedni.

Wobec wniosków p. O. O. i decyzyi areopagu przy namiestnictwie nie pozostaje mnie nic innego uczynić, jak przestrzedz ludzi dobrej woli by się na dwie rzeczy nie zgodzili a mianowicie: na wykupno najlepszego materyału u hucułów i na wychów ogierków zakupionych w Żabiu pod okiem c k. hipologii w Radowcach lub za Radowcami. Co do pierwszego, powody już po części podałem; dodać jedynie muszę, że jak czytamy w artykule p. O. O. koń huculski dochodzi do ceny 1500 zł. na targach światowych. To jest cena która w trzeciej części skorumpuje naszego górala lichwą zniszczonego i zabierze nam co mamy najlepszego w kraju, tem samem cofnie nasze zabiegi o całe dziesiątki lat. Dalej postawi najlepszy materyał hodowlany zupełnie w innych warunkach wychowu, bo to co p. O. O. pisze że hucuł zamęcza swoje dwulatki, to jest właśnie środek selekcyjny, który się przyczynił do wytworzenia tej rasy; anglicy i francuzi zamęczają także swoje dwulatki a mają najlepsze konie na kuli ziemskiej. Czy p. O. O. myśli że we Francyi lub Anglii są inne prawa natury jak u nas? Wyjąwszy tego że tam się na gałganach prędzej poznają; jest zupełnie *comme chez nous.*

Druga sprawa to jest wychów ogierków w Radowcach, jest także zgubną dla naszego konia huculskiego, a mianowicie z powodów: Radowce to nie Żabie, warunki wychowu są zupełnie inne, a że prawdę mówię dowodzą okazy hucułów wychowanych w Radowcach; przyznaję się że podobnych gałganów nie widziałem nigdy i nigdzie. Dalej idzie że Radowce mają własną administracyę, do której pociągają broniaki ze stada huculskiego, założonego za czasów ministerium Hr. Mansfelda a robią to w takiej mierze, że od roku 1875 stan hucułów ani się powiększył ani polepszył bo wszystko pracuje przy roli lub jako furgony stadne więc i okolica zła i nawyczka niedobra. Tak jak ten oficer uważał Korrekta za grubego na ogiera tak i tam kastrują co dobre „denn vielleicht hat er kaltes Blut und wird ein famoses Arbeitspferd“.

Ogierki należy wykupywać w Żabiu źrebiętami odessanemi i wychowywać w Żabiu o ile możności, co by zaś tam nie mogło być pomieszczone, dawać hodowcom w kraju do dalszego wychowania. Na „Hengstenschau“ do Żabiego daj Boże abyśmy jeździli, ale nie po „pony“ i nie po „koszykowce“.

Józef Krzysztofowicz.

KRONIKA.

Komisya krajowa dla spraw rolniczych. Dnia 9 b.m, odbyło się w Wydziale krajowym posiedzenie komisyi rolniczej pod przewodnictwem J.Eksc. marszałka Badeniego.

W zastępstwie p. Czecza, referował p. radca Struszkiewicz sprawę założenia krajowej szkoły mleczarskiej; imieniem sekcyi stałej wniósł, ażeby nie oświadczyć się na razie za założeniem krajowej szkoły mleczarsko-serkarskiej. Natomiast sekcya doradziła: 1) aby zawrzeć umowę z jaką większą serkarną, w którejby stypendyści mogli praktycznie wyuczyć się serkarstwa, 2) aby Wydział krajowy wysyłał za granicę stypendystów, celem wykształcenia serkarzy i 3) aby dalej prowadzić i ewentualnie poprawić istniejące kursy, utworzone dla nauki przerobu mleka na masło, przy większych mleczarniach, 4) zająć się przy tej sposobności sprawą wyrobu bryndzy w kraju.

Hr Stadnicki zwrócił uwagę na poruszoną przez dawniej sprawę taryf kolejowych, które dla mleczarstwa są bardzo uciążliwe i wniósł rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, żeby się sprawą taryf dla mleka i produktów mleczarstwa zajął. Wnioski sekcyi stałej z dodatkiem hr. Stadnickiego uchwalono.

Z kolei Prof. Dr. Szyszyłowicz radca Wydziału kraj. referował sprawę założenia szkoły gospodyń wiejskich (klucznic) i proponował założenie takiej szkoły w Drohowyżu, pod opieką sióstr Felicyanek. W tym celu należałoby postarać się o stosowny układ z zakładem fundacyi skarbkowskiej. Obecny na posiedzeniu Komisyi dyrektor dóbr fundacyi p. Langie podniósł iż ze strony tejże żadne w tym względzie nie zajdą trudności. Wniosek referenta zatem przyjęto.

Z Rady Państwa. Poseł Seidel postawił wniosek zmierzający do tego, by rząd wypracował ustawę o uwolnienie nowo zalesionych przestrzeni od podatku gruntowego przynajmniej na lat 20 tak jak to się dzieje z nowo wybudowanemi domami. Dalej, aby ministerstwo rolnictwa postarało się o wytworzenie tanich źródeł nabywania sadzonek drzew leśnych do zalesienia. Posłowie Daschl i Neunteufel żadają wydania ustawy przeciw fabrykacyi sztucznych i podrabianych win. Ks. Pastor zażądał pouczenia c. k. geometrów ewidencyjnych, że zakaz wynotowywania z map katastralnych jest bezprawnym, że owszem winno być wolno stronom, nie tylko w mapy wglądać, ale i potrzebne notaty robić. Prócz tego wniósł ks. Pastor o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych w Galicyi tak, aby w każdem miejscu urzędowania sądu powiatowego znajdował się jeden geometra. Wobecnym bowiem stanie rzeczy wskutek szczupłej liczby geometrów zachodzą nieraz niezmierne utrudnienia i zwłoki w sprawach spornych i innych — dotykające ciężko własność drobną.

Gwarancya w handlu nawozami. Firmy należące do „Związku austryackich fabryk superfosfatów" postanowiły udać się do rządu z prośbą o wydanie ustawy lub rozporządzenia, mocą którego przy sprzedaży i dostawie nawozów sztucznych każdy poszczególny worek nawozu musiałby być sygnowany cyframi wyrażającemi istotną zawartość skutecznych składników nawozowych w sprzedanym towarze. Niestosowanie się do podobnego rozporządzenia jakoteż sygnowanie fałszywe miałoby być karane jako oszustwo. Przez takie zarządzenie ma nadzieję związek fabrykantów zapobiedz nierzetelnemu handlowi nawozami sztucznemi i umożliwić kontrolę publiczną w składach i na targach. *M.*

Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu podaje do wiadomości, że nadawanie kurników zarodowych odbędzie się w dniu 21, i 23. b. m. między godziną 10—12 w południe na stacyi kolejowej w Jarosławiu.

21: b. m. nadawane będą; kury. indyki i gołębie, 23. b. m. zaś kaczki i gęsi.

Komitet chowu drobiu uprasza P. T. hodowców:

1) wysyłać drób tak, aby takowe Towarzystwo mogło otrzymać w oznaczonych dniach na stacyi kolejowej w Jarosławiu.

2) o nadesłanie starego i młodego drobiu (dochowku) w osobnych kojcach.

3) o nadesłanie przynajmniej $^3/_4$ wyrosłych sztuk dochowku a jeśli hodowca posiada dochowek tylko z późnego lęgu, to zechce takowy aż do wiosny zatrzymać.

4) uprasza się o znaczenie gęsiorów n. p. farbą lub atramentem na prawem skrzydle, dla ułatwienia przy rozdaniu.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Olej z kukurudzy. Przy fabrykacyi krochmalu z kukurudzy w fabrykach amerykańskich oddzielają naprzód kiełki ze ziarn. Datąd używano je na paszę dla bydła, teraz już wytłaczają z nich doskonały do użycia olej — a wytłoki służą na paszę. Oczyszczony olej kukurudziany jest jasny, bursztynowo żółtej barwy i bardzo miłego smaku. Używają go też na przyprawę do sałaty i innych potraw zamiast oliwy — a zdaje się że to użycie wkrótce się rozpowszechni jeszcze więcej. Nie gęstnieje na powietrzu więc stanowi także doskonałe smarowidło do delikatniejszych maszyn, zegarów etc. Nie oczyszczony nadaje się i do palenia i do wyrobu mydła i nie ustępuje zupełnie olejowi z nasion bawełny tłoczonemu. Jesto produkt — na który i u nas warto zwrócić uwagę — boć mamy tutaj znaczne obszary pod uprawą kukurudzy. *M.*

Zasilenie słabych koniczyn. Jeżeli koniczyna wygląda w jesieni słabo to z dwóch przyczyn — albo rośliny wyginęły w znacznej mierze albo też są dość gęste, ale zmarniały w skutek posuchy lub przyduszone wyległem zbożem. W ostatnim razie doskonale je można poprawić przez potrząśnięcie bądźto superfosfatem bądź tomasówką i kainitem w jesieni, jak długo jeszcze rola nie zamarznięta. Wystarcza często już $2^1/_2$ do 3 cetnarów kainitu i tomasówki na morg. Wyniki były zazwyczaj bardzo dobre. Jeżeli koniczyna wyginęła miejscami całkiem to oprócz nawożenia w jesieni trzeba podsiać wcześnie z wiosną roślinami szybko rosnącemi więc n. p. lucerną chmielową inkarnatkę z rajgrasem włoskim.

Ossolina nowy środek przeciw przerostowi kości u koni (Überbein) wyrabiana przez wet. Melville z dobrym skutkiem od paru lat była stosowaną w Niemczech przez p. Templa. Ossolina przechowuje się w ciemnem miejscu, dobrze, lata całe. Około 10 gramów tego środka płynnego wciera się za pomocą korka owiniętego szmatką lnianą w skórę, gdzie jest zgrubienie. Siłę i czas wcierania stosuje się do stopnia w jakim wada kości występuje. Gęstą sierść trzeba poprzednio krótko obciąć. W parę godzin po wtarciu następuje wysięk który wnet zasycha w twardy strup. Tego nie trzeba wcale usuwać aż sam się oddzieli. Koń po 2—3—4 dniach może być użyty do pracy a narośl kostna znika bez śladu. Blizna nie pozostaje na skórze a sierść odrasta. W 95 wypadkach na 100 skutek był zupełny. (Deut. Tierärztl. Wochenschr).

Nowy sposób peklowania i solenia mięsa zastosował p. Fjeldstrup w Danii Tym swoim sposobem osiąga w przeciągu paru minut takie nasolenie, jakie dotąd było możliwem tylko przez długotygodniowy proceder.

Polega to na injekcyi czyli wstrzykiwaniu roztworu soli i saletry wprost do naczyń krwionośnych skutkiem czego nasolenie w całej masie mięsa jest zupełnie jednakowe, gdyż sól dochodzi w najdrobniejsze włoskowate przewody wśród mięsa i partye zewnętrzne nie różnią się niczem od wewnętrznych. Wstrzykiwanie to wykonywa Fjellstrup zaraz po zabiciu świni otwierając komorę sercową i wstrzykując za pomocą stosownej pompki roczyn solny w aortę, zanim jeszcze krew zakrzepnie. Tym sposobem na miejsce krwi wszędzie sól dochodzi. Krótkie odleżenie się mięsa potem zupełnie wystarcza, aby było gotowem do transportu lub wędzenia. *K. M.*

Mieszana uprawa ziemniaków i bobiku. Wiadomo że włościanie nasi sadzą zawsze bób w polach ziemniaczanych. Rzecz to więc nie nowa. Jeden z zamożniejszych chłopów niemieckich 13 hektarowy „gbur" A Hasler zwraca uwagę w D. L. Presse na korzystny wpływ bobiku na ziemniaki na ziemi wilgotnej. Na takiej roli zbierał on po 17 cetnarów bobiku z morga obok 60 cetnarów ziemniaków mimo iż bobik zupełnie ziemniaki zagłuszał. Obecnie zasadza on stale pole ziemniakami w odstępach 1 stopowych w rzędzie, a między nie sadzi po 2 ziarka bobu z których jedną tylko roślinę zostawia. Zbiór średni na ziemi silnie nawożonej jest około 140 cetnarów ziemniaków i 12 cetnarów bobiku. Rośliny poszczególne bobiku mają nieraz po 100 do 140 strąków dobrze wykształconych. Nasienia bobiku wychodzi na hektar 40 kilo (24 kilo na morg).

Zużytkowanie dzikich kasztanów. Kasztany dzikie zawierają 65% skrobi i dextryny i około 8% ciał białkowatych. Można je zatem z korzyścią używać jako karmę dla bydła — nie w zbyt wielkich jednak ilościach z powodu zawartości garbnika. Świeżo gniecione są najłatwiej strawnemi. Kozom i owcom nie należy dawać więcej na dzień jak 1 kg. świeżo gniecionych kasztanów pomięszanych z trochą sieczki i zielonej paszy. Maciorki nie powinny jednak dostawać więcej jak $^1/_2$ *kg.* dziennie gdyż kasztany rozpychają. Bydło łatwo się do nich przyzwyczaja. Krowy mleczne mogą dostawać dziennie do 5 *kg.* opasy do 10 *kg.* kasztanów. Konie nie żrą chętnie kasztanów, a świniom służą lepiej suszone — następnie zaś rozmoczone i gniecione. Większe ilości kasztanów, których zaraz spaść nie można trzeba zrazu cienko do słońca rozesłać i obsuszyć a następnie przechowywać jak ziemniaki. Suszone w suszarni kasztany trzeba przed skarmieniem śrótować i rozmiękczyć. W razie zadawania większych ilości takiego śrótu należy go odgoryczać przez kilkodniowe moczenie w wodzie zmienianej albo też przez wygotowanie w parniku. Gotowane i gniecione kasztany są doskonałą karmą dla karpi i pstrągów a wiadomo także, że kasztany są doskonałem pożywieniem zimowem dla sarn i jeleni.

Jaka ciepłota ma być w kurnikach i jak należy żywić drób w zimie? Sześć stopni ciepła jest więcej jak nadto w kurniku. Dla drobiu nie jest szkodliwe, jeśli temperatura w nocy nawet do 4 stopni zimna zejdzie.

Kury z grubymi mięsistymi grzebieniami nie powinny się znajdować w niższej temperaturze jak 2 stopnie zimna, gdyż w przeciwnym wypadku marzną im wierzchołki grzebieni. Bardzo dobrze jest podczas ostrych mrozów smarować kurom grzebienie wazeliną. Poleca się również położyć w oddaleniu 80 cm. nad grzędami powałę z sitowia, a przestrzeń między tą powałą a dachem wy-

pełnić sianem. Jeśli tak zrobimy, to i wielko-grzebieniaste kury podczas ostrych mrozów nie zmarzną, Kury ciepło utrzymywane w zimie niosą się i mniej potrzebują pożywienia, bo go nie zużytkują na utrzymanie ciepła własnego ciała. Wodę należy podawać w zimie wystałą albo letnią a ranna pasza powinna być miękką (kartofle, odpadki z kuchni) i letnią. Na noc zaś należy dawać twarde ziarno (jęczmień, kukurudza, owies). Pośłady należy podawać gotowane.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 39. Jaka jest najstosowniejsza kombinacya karmy dla tuczenia trzody chlewnej, a to: 1. najlepszą racyę codzienną (na litry) dla podświnków od 10 do 15 kg. wagi 2) Najlepszą kombinacyę dla wieprzków o 25 do 40 i od 50 do 100 kg. wagi. Czy plewy jęczmienne najlepsze czy też hreczane lub z koniczyny najlepiej na tuczenie wpływają. Owsiana osypka i lucerna kiedy i czy dobrze, jak skombinowane? Czy sól i makuchy dołącza się i kiedy. *M. C. z U.*

Odpowiedź na pytanie 39. *Żywienie i karmienie świń.* Przedewszystkiem czystość naczyń: a to koryt, szaflików, łopat do beczek do tłoczenia kartofli i t p.

Suche stanowisko w chlewach — zadawanie karmy niegorącej i w pewnych odstępach czasu równych, ściśle przestrzeganych, oraz żeby karma niebyła rzadką lecz więcej gęstą a osobno pojenie czystą wodą.

A że świnia jest stworzeniem towarzyskiem — przeto najmniej po 2 a najwięcej po 4 sztuki w jednym chlewie, a w takim razie koryto łatą przedzielone na 2 względnie 4 części żeby z nogami nie właziły. To są kardynalne warunki dobrego i zdrowego chowu i karmienia. Już przy kilku sztukach opłaci się kociołek parowy systemu Ventzki a kosztuje z urządzeniem coś około 115 złr.

1. Prosięta od 10—15 kilo wagi potrzebują karmy intenzywnej do rozrostu i dużo wolnego czasu do chodzenia, bo inaczej zatyją i rosnąć nie będą. Plewy dla świń w ogóle są — hreczane, z koniczyny i jęczmienia, a nawet drobne żytnie lecz te 2 ostatnie bardze dobre są parzone a najlepiej ugotowane. 3 litry kartofli gniecionych i zmieszanych z plewą (4 litry) $^1/_4$ kilo śrutu jęczmiennego i $^1/_4$ kilo makuchów; $^1/_{25}$ kilo (40 gr.) soli na trzy razowe danie dla 4 sztuk to wystarczy przez trzy miesięcy — następnie:

ad 2) podświnki od 25—40 kilo dwa razy tyle karmy z wyjątkiem soli gdyż 40 gr. wystarczy. Tu trzeba uważać na loszki, które zrywają dosyć często w tym wieku do knura i niepokoją całą partyę — a są bezwarunkowo za młode, W tym czasie dodawanie makuchów jest jeszcze dozwolone; przy karmieniu stanowczo nie, gdyż je czuć w mięsie. Parzenina wolna jest konieczna, i tutaj.

ad 3) o wadze 50—100 kil. tu zaczyna się karmienie a im prędsze tem zyskowniejsze; powinno trwać 60—90 dni.

Kartofli 8 litrów śrót jęczmienny 1-2 kilo — bobiku 1 kilo trzy razowo dziennie, trochę plewy leez niedużo w miarę tuczenia się mniej kartofli a więcej osypki tak że jedna sztuka zjeść powinna 150 kilo śrótu jęczmiennego a 100 kilo bobikowego i w takiem stadyum powinna być wartą około 60-70 złr. w zwykłych a 80 złr. w lepszych warunkach. Przy karmieniu dawać sól do jadła 50 gr. ($^1/_{20}$ kg.) na dobę i sztukę a pojenie najwięcej 2 razy czystą wodą z wiaderek. Od czasu do czasu trochę ($^1/_4$ litry) suszonego grochu, ażeby zaostrzyć apetyt — spokój i suche leżenie

Czyszczenia (kastrowania) loszek w celu łatwiejszego utuczenia jako środka barbarzyńskiego, nie pochwalam; zatycie popęd płciowy uspakaja. Karmienie na grubą słoninę w naszych warunkach się nie opłaci. *J. Śniadowski.*

Pytanie 40. Jakie są korzyści i wady pługa bezkoleśnego? *A. W. z N.*

Odpowiedź na pytanie 40. Pługi bezkoleśne rzadko i wyjątkowo tylko bywają obecnie używane. Zaletami takich pługów są: lekkość (ponieważ odpada ciężar koleśnicy) łatwe nawracanie w miejscu, możność natychmiastowej zmiany głębokości i kierunku skiby, wskutek tego, że oracz wprawny, przez umiejętne kierowanie czepigami (rękojeściami) może wpływać na bieg pługa. Z korzyścią można je używać w takich rolach, gdzie mniej zależy na jednostajnym chodzie pługa — a potrzeba częstych zakrętów i omijań a więc na gruntach kamienistych, na płytkiej glebie o skalistem podłożu, na nowinach i karczunkach, gdzie jeszcze dużo pozostało pniaków i korzeni. Zaletą jest także zazwyczaj niższa cena. Wady takiego pługa są: Niejednostajny chód i potrzeba bardzo wprawnego i silnego oracza; w braku takiego każdc szarpnięcie koni może spowodować wyskoczenie pługa z bruzdy lub zmianę głębokości orki. Tej wadzie zaradza się częściowo przez użycie t. zw. „sanek“ do podparcia grządzieli. Jestto typ pługa używanego w Brabancyi Flandryi zwanego też brabanckim — który Niemcy przechrzcili na „hohenheimski“. Podpórka wpływa na ustalenie chodu, ale nie tak przecież gruntownie jak koleśnica, dla tego komu chodzi o równą orkę na dobrze wyrobionej roli — przy mniej wprawnej obsłudze, ten będzie używał tylko pługów nakoleśnych. *K. M.*

Ze stołu redakcyjnego.

Hodowla Chrysantemów przez Prof. Dr. K. Olszewskiego, Kraków 1900. str. 53 z licznemi rycinami. Że kwiaty są najpiękniejszą ozdobą kobiet i salonów — to chyba każdy przyzna — ogólne zaś zamiłowanie w pięknych kwiatach świadczy, zawsze jak z jednej strony o pewnym dobrobycie — tak z drugiej o pewnej właściwej pogodzie ducha i szlachetnem zrozumieniu piękności przyrody — o wyrobieniu zmysłu estetycznego. To też dobrze czyni Towarzystwo Ogrodnicze Krakowskie propagując miłośnictwo kwiatów.

Książka jaką mamy przed sobą, bardzo wytwornie wydana jako zeszyt II. wydawnictwa Krak. Tow. Ogr. przedstawia w zwięzłej formie wszystko, co się do hodowli „Złocieni“ odnosi. Bardzo udatne ryciny, w znacznej części podług fotografii okazów własnej hodowli autora uwydatniają ogromną rozmaitość kształtów, do jakiej w hodowli tych roślin doprowadzono. Każdemu miłośnikowi pięknych barw i form w naturze możemy tę publikacyę polecić zwłaszcza że w naszej literaturze ogrodniczej podobnych specyalnych rzeczy prawie dotąd nie mamy. *K. M.*

Z pomiędzy kalendarzy na r. 1900. zasługują na wyszczególnienie wydane nakładem Drukarni **Pillera i Spółki** we Lwowie:

1. Kalendarz duży książkowy ilustrowany z obfitą treścią, ntormacyjną, humorystyczną, literacką i gospodarską. 2. Kalendarz ścienny, 3. Ścienny kartkowy do odrywania codzień 4 Kieszonkowe kalendarzyki w ozdobnej okładce.

Z piśmiennictwa.

Przewodnik po ważniejszych wyższych zakładach rolniczo-naukowych za granicą. Zestawili Stanisław Kozicki i Jan Lutosławski Warszawa 1900. Str. 103. w 12-ce.

Przewodnik powyższy ma czysto praktyczny cel: poinformowanie młodzieży, chcącej odbyć wyższe studya rolnicze, o zakładach naukowych zagranicą. Wyszczególnione więc są przy opisie każdego zakładu: droga i koszta podróży (w przybliżeniu) warunki wstępu, przepisy i ustrój zakładu, siły nauczycielskie, środki naukowe, opłaty, przeciętne koszta utrzymania i t. d. Bardzo cennym dodatkiem są uwagi autorów o ogólnym charakterze zakładu, jego specyalnościach i przydatności dla studyów polskiej młodzieży. tem cenniejsze że napisane przeważnie na podstawie własnego doświadczenia.

Opisanych jest 17 zakładów wszystkie niemieckie, Zurych, Wiedeń, Tabor, Kraków, Dublany, Paryż, Grignon i Gembloux. Na uwagę zasługuje należycie uzasadnione zdanie autorów, że francuskie zakłady dla naszej młodzieży mało są przydatne. Z niemieckich zakładów polecają autorowie głównie Hallę, Lipsk, i Wrocław; dalej przyznają wielkie zalety Krakowowi i Zurychowi z powodu uregulowanego biegu studyów, co dla początkujących ma wielkie znaczenie.

Pierwszorzędną zaletą „Przewodnika“ są wskazówki wstępne. Po krótkim poglądzie na rodzaje szkół rolniczych, kładą nacisk na potrzebę gruntownego wykształcenia przyrodniczego oraz obliczają czas studyów rolnika na 3-4 lata. Co do praktyki są zdania, że główna praktyka dopiero po ukończeniu studyów powinna mieć miejsce.

Jak z tego pobieżnego przeglądu widoczne „Przewodnik“ może oddać wielkie usługi przy wyborze zakładu tak młodym ludziom, jak i rodzicom, wysyłającym zagranicę swe dzieci, (bo i o kobietach jako słuchaczkach rolnictwa n. p. w Krakowie jest wzmianka).

„Przewodnik“ jest rzeczywiście aktualny i jak najszerszego polecenia godny. Czyta się bardzo gładko.

Dr. T. K.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Płacono 100 *kg.* loco	Kraków 14. listop.	Przemyśl	Bochnia 9. listop.	Czerniowce 13. listop.
Pszenica	7 25—8·30	—·—	7·75—8·—	7·70—7·85
Żyto	6·.5 - 6·85	—·—	6·——6·25	5·75—5·80
Jęczmień browarny .	·—	—·—	5·50—6·—	6·25—6·75
„ na krupy . .	6·——7·20	—·—	—·—	5.——5·25
Owies	6·——6·50	—·—	5·——5·25	4·95—5·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5·20—5·25
Hreczka	7·25—7·50	—·—	—·—	—·—
Groch	8·50-12·—	—·—	7·——8·—	7·——7·50
Fasola	7·—·10·50	—·—	·—·—·—·	6·50—7·50
Wyka	—·—	—·—	·——·	—·—
Bobik	— —	—·—	5·——·	—·—
Koniczyna czerwona .	—·—	·—·—	·——·	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10·5-10·75

Lwów, 15. Listopada. Pszenica gotowa 7·50—7·80, na termina 7·——7·30, żyto gotowe 6·——6·25, na termina 5·50—5·70, owies obroczny 5·25—6·—, na termina 5·——5·30, jęczmień 5·——5·25, brow. 6·25—7·— rzepak 10·80—11·25, groch 5·50—6·—, do gotowania 6·75—9·— wyka 4·40—4 80 bobik 4·60—5·—, hreczka 7·25—7·50, kukurudza nowa 5·75, stara 6 ——6·20, chmiel za 56 kg. 25·—40, koniczyna czerwona 50·—65·—, biała 30·——42·—, szwedzka —·——·—, tymotka 15·——17·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16 75—17·—, na termin 16·——16·50.

Przy słabym popycie ruch ograniczony, usposobienie też mdłe a ceny obniżają się. Bank Rolniczy we Lwowie

Wiedeń, 14. listopada. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.701 sztuk świń, między temi 4.486 swiń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 37—38 ct., za galjicyskie młode świnie od 32—40 ct., za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, 17. Listopada. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 8·28—8·37, żyto na wiosnę 6·90—6·94, kukurydza na listopad 5·65—5·67, na maj-czerwiec 5·25—5 28, owies na wiosnę 5·49 do 5·54, rzepak na styczeń i luty 11·60—11·70 , olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50. Tendencya słaba.

Bydło i świnie.

Lwów, 15. listopada. 1899.

Płacono za woły opasowe od 28—31 złr. za krowy od —.—— zł. za 100 klg. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni, tylne od48—56 ct. przednie od 46—50 ct.

Wiedeń, 13. listopada. Spęd 4616 sztuk, między temi 402 sztuk galicyjskich.

Z powodu mniejszego spędu o prawie 1000 sztuk targ był ożywiony tak że uzyskano za prima o 1 złr. więcej za seknuda o 2 złr. na cetnarze metrycz wieo za prima uzyskano od 34 37, za secunda 32—34, za tertia 31—32 złr. za 100 klg. żywej wagi.

Praga, 13. listopada Spęd 587 sztuk, między tymi 256 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galic. średnie 31—35 złr., za krowy 24 do 29 złr., buhaje 31—35 złr. za 100 klg. żywej wagi.

Targ dobry.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.

Z wystawy koni huculskich w Żabiem.

(Patrz Nr. 41 i 45 „Rolnika“.

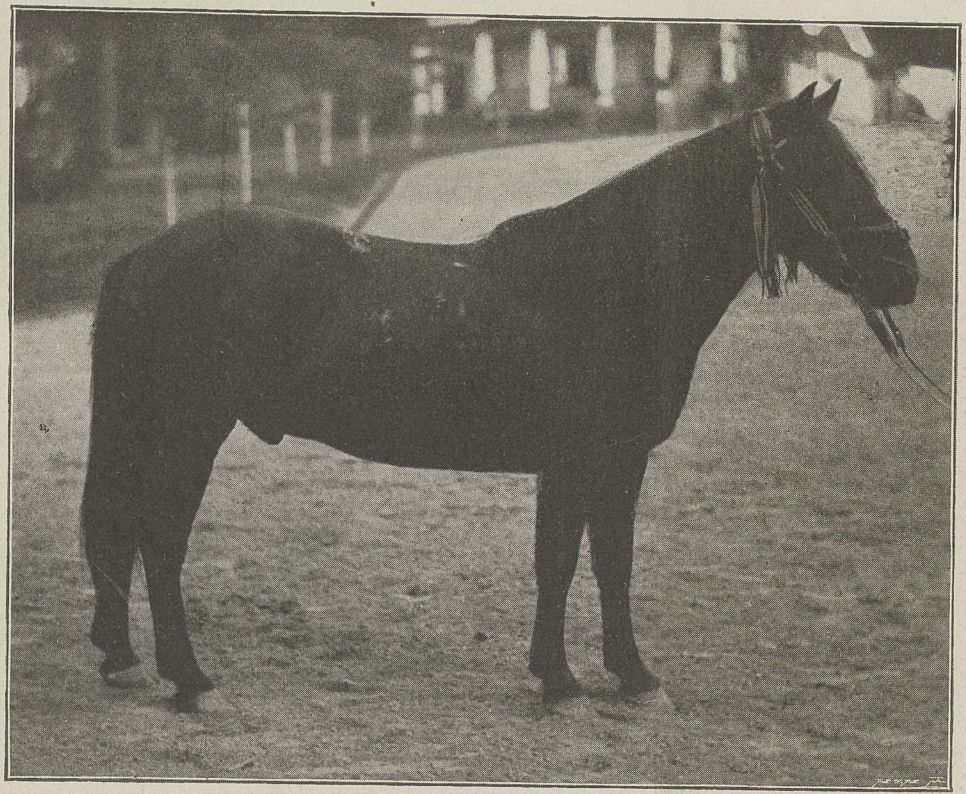


KORREKT

ogier kasztanowaty wychowany w stadzie „Ostoia-Ostaszewski“ własność Hr. Stanisława Siemieńskiego. Były reproduktor w pepinierze huculów w Rymanowie premiowany i subwencyonowany przez c. k Tow. gospod. Miary: 148 cm. Obwód w pasie 180 cm. Długość od uszu do osady ogona 205.

Fotografia uwydatnia szlachetność „Korrekta“ jego skośne łopatki, znakomite wiązanie. Wskutek ustawienia potężny jego zad wydaje się może szczuplejszy niż jest w rzeczywistości.

Ryciny podług fotografii niżej umieszczone przedstawiają dwa hucuły wałachy „Srokacza“ i „Gazdę“ zakupione na wystawie w Żabiem. Fotografie, jak zwykle nie bardzo udane, mimo to na fotografii „Srokacza“ widać jego niesłychaną głębokość, długość, potężną kość nizkość kolan i odskoków. „Gazda“ jest w rzeczywistości o wiele ładniejszy, łopatki bardziej skośne, co widać; zad potężny okrąglejszy — czego fotografia nie dość uwydatniła.



GAZDA

pełnol. wałach gniady, orygin. hucuł, własność Hr. Stanisława Siemieńskiego. Miary: 140 cm. Obwód w pasie 178 cm. Długość oduszu do osady ogona 190 cm.



SROKACZ

pełnol. wałach srokaty, orygin. hucuł, własność Hr. Juliusza Bielskiego. Miary: 145 cm. Obwód w pasie 182 cm. Długość od uszu do osady ogona 193 cm.

Ostoia-Ostaszewski.

Z drukarni i litografii Pillera i Sp. we Lwowie.